

Setki słoń nie żyją. Nikt nie wie, co się dzieje

8 lipca 2020

Od maja w Botswanie padło ponad 350 słoń. Niektórzy naukowcy już mówią o katastrofie. Tymczasem nikt nie potrafi wyjaśnić, dlaczego zwierzęta umierają. O masowym umieraniu słoń jako pierwsi poinformowali naukowcy z organizacji Elephants Without Borders, którzy patrolując z samolotu bagnistą deltę Okawango naliczyli 169 ciał. Podczas kolejnego przelotu, w czerwcu, stwierdzono śmierć już 356 zwierząt. Dotychczas Ministerstwo Środowiska, Ochrony Zasobów Naturalnych i Turystyki Botswany oficjalnie potwierdziło 275 zgonów.



Przyczyna śmierci wciąż pozostaje tajemnicą. Zwierzęta mają ciosy, zatem nie padły ofiarą kłusowników. Przyczyną masowego umierania może być trucizna lub patogen. Dotychczas wykluczono węgla, gdyż testy nie wykazały obecności bakterii w zwłokach.

Bakteria węgla *Bacillus anthracis* występuje naturalnie w glebie. Jej spory mogą pozostawać w niej nieaktywne przez dekady. Mogą być one wchłonięte przez zwierzęta podczas jedzenia trawy lub picia wody.

To nie pierwsze przypadki masowych zgonów w regionie. Jesienią ubiegłego roku w Parku Narodowym Chobe w ciągu zaledwie 2 miesięcy padło ponad 100 słoń. Większość z nich zginęła z powodu suszy. W ciałach niektórych stwierdzono obecność węgla.

Obecnie wiemy, że około 70% padłych słoń znajduje się поблизу źródeł wody. Być może więc woda ma coś wspólnego z ich śmiercią. Ponadto świadkowie mówią, że niektóre ze zwierząt przed zgonem chodziły w kółko. To zaś sugerowałoby jakiś

problem neurologiczny.

„Jeśli przyjrzymy się zwłokom, zauważymy, że niektóre z nich upadły prosto na pysk, co wskazuje, że zmarły nagle. Inne z kolei umierały powoli, jak te, który chodziły w kółko. Trudno więc stwierdzić, co to za toksyna” – mówi Niall McCann z organizacji National Park Rescue.

Przyczyną mógłby być cyjanek, którym kłusownicy często trują słonie. Jednak w takich przypadkach ciała słoni są zgromadzone na jednym obszarze, gdzie wyłożono truciznę, ponadto obserwuje się padanie zwierząt żerujących na martwych słoniach. Tutaj zjawisko takie nie zachodzi.

Chris Thouless, dyrektor kenijskiej organizacji Save the Elephants uważa, że śmierć zwierząt nastąpiła z przyczyn naturalnych. Sugeruje wirusowe zapalenie mózgu i mięśnia sercowego. To choroba przenoszona przez gryzonie. Powoduje ona problemy neurologiczne. W połowie lat 90. zabiła ona 60 słoni w Parku Narodowym Krugera z Kenii. Thouless dodaje, że niedawno w Botswanie zakończyła się susza, która mogła osłabić słonie i uczynić je bardziej podatnymi na choroby.

W Botswanie żyje około 130 000 słoni. To więcej, niż w jakimkolwiek innym kraju w Afryce. Delta Okavango jest domem dla 15 000 zwierząt. Utrata setek słoni – a liczba zgonów może wzrosnąć jeśli przyczyna śmierci zwierząt nie zostanie odkryta – może zaszkodzić gospodarce Botswany, która z ekoturystyki czerpie nawet 12% dochodów do budżetu.

Słonie to aktywa tego kraju. To diamenty wędrujące po delcie Okavango. Mamy tu do czynienia z katastrofą, bo widzimy kraj, który nie jest w stanie ochronić swoich najbardziej cennych zasobów, stwierdza McCann. Z opinią tą nie zgadza się Thouless, który zauważa, że dotychczas padł niewielki odsetek słoni z delty Okavango.

Nie można wykluczyć, że liczba padłych słoni jest znacznie większa. Ostatniego przelotu nad obszarem dokonano w połowie

czerwca. Naukowcy widzieli również i słonie, które padły w ostatnich dniach. Wiadomo więc, że zwierzęta zaczęły na dużą skalę umierać w maju i zjawisko to miało też miejsce w czerwcu. Kolejny patrol pozwoli stwierdzić, czy słonie nadal padają.

Niektórzy oskarżają rząd Botswany o zbyt powolną reakcję. Urzędnicy zapewniają jednak, że podchodzą do problemu bardzo poważnie. Obecnie próbki gleby, wody oraz szczątki zwierząt są badane przez Narodowe Laboratorium Weterynaryjne.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: LiveScience.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl